

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz pełnowyrotowy w tablicy, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz pełnowyrotowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-ej str. o pozyc. państw. za wiersz peł. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz pełnowyrotowy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz pełnowyrotowy lub jego miejsce na 1-ej str. 50 k., po tablicy 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowe za wiersz pełnowyrotowy lub jego miejsce 18 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem miejscowe za wiersz peł. lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Pesady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wierszy 1 rb. Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej. Delikatność przepisów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odebranie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do swotu — nie przechoźwa.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenie przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 38, telefon № 886. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

TEATR POLSKI pod dyr. **Br. Oranowskiego**.
(W ogrodzie po-Bernardyńskim).
Dziś, w piątek (po cenach zmniejszonych):
„GASPARONE”
operetka w 3-ach akt. Millöckera.
Jutro po cenach zmniejszonych „Bohaterowie”.

Teatr Familijny Dziś **po raz ostatni** niezwykłe wspaniałe obraz wy-
R. Sztremera **Czarny kancelarz** w 3-ach częściach z życia nad-
ul. Wielka 74. **ANONE:** W sobotę 21 b. m. dany będzie sensacyjny dramat, cieszący się ogromnym powodzeniem w teatrze artystycznym w Berlinie. 46108

OGRÓD BOTANICZNY dyr. **I. A. SZUMANA**. Telefon 364.
DZISIAJ
WIELKA ZABAWA.
Zespół artystyczny **A. Herman**. — **Bioskop**, ostatnie nowości.
Początek zabawy o godz. 6-iej pp. — Na werandzie od godz. 2-iej pp. **OBIADY**.

KINEMATOGRAF 17, 18, 19 i 20 lipca 1912 r.
Dziennik Pathe, natura. — **PORT W MARSYLJI**, natura.
BRONISŁAWA Gołabka i jastrząb, dramat w 2-ach częściach z życia współczesnego.
MACOCHA, dramat.
w Sali „LUTNIA”, просп. Ś-to **Maksio z miłości został malarzem**, komiczny.
Jerski № 8, telef. 1161. Początek o godz. 7-iej.

Potrzebne od 29 września
MIESZKANIE,
złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekcie Ś-to Jerskim (do Lukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

Wileńskie męskie gimnazjum prywatne z prawami
rz. r. st. M. PAWŁOWSKIEGO
Przyjmowanie prósb do wszystkich klas codziennie od 11-iej do 1-iej po południu (Wileńska № 28). 44121

Administracja „Kurjera Litewskiego” niniejszem zawiadamia Szan. Klijentów, iż ogłoszenia na dzień następny przyjmowane są tylko do godz. 3-iej popoł. Ogłoszenia podane później, z powodu warunków technicznych w następnym numerze zamieszczone być nie mogą.

Ogłoszenia Ważne dla mieszkańców Mińska!
do „KURJERA LITEWSKIEGO” i innych pism wileńskich
PRZYJMUJE KSIĘGARNIA
W. MAKOWSKIEGO w Mińsku
ul. Zacharzewska 64, telefonu № 499.

Przejęcie paździenikowców.
Paździenikowcom wyrobiono w społeczeństwie polskim tak fatalną opinię, że kruszyć za nich kopie byłoby conajmniej bezcelowem. Zresztą gloryfikować ich niema najmniejszej racji. Błędów popełnili bez liku i swoja linię polityczną za czasów Stoliypina pogmatwali bezsprzecznie. Stosunek ich do podstaw konstytucyj, do praw narodowości poszczególnych, do dażeń społecznych Rosji — wielokrotnie nie był dość jasny. Kompromisowość prowadziła ich za daleko. Uprawiali ten rodzaj oportunistów, który moralnie przynosił im więcej ujmy niż zysku. To wszystko prawda... A jednak powstać nad znaczeniem ich krzyży, zacząć traktować ich jako quantité negligible — może tylko wysoka apolityczność, lub jednostronność partynia, która nam w stosunku do Rosji bynajmniej nie przystoi. Wszystkie żywe w niej prądy winniśmy uwzględnić jednakowo, na wszystkie zjawiska ważne mieć oczy otwarte, nie wpadając na chwilę nawet w bezkrytyczne przejmowanie się dążeniami jednych, a negowanie bezwzględne innych, tych, którzy sympatji naszych zdobyć nie zdołali. Takie traktowanie politycznej ewolucji Rosji doprowadziłoby nas rychło do dezorientacji zupełnej, zwracając widnokrąg obserwacji i zaciemniając wiele. Taktikę polityczną utrudniłoby nam też niezmiernie. Tak więc — nie ignorujmy zbyt pochopnie i paździenikowców, tembardziej, że wbrew obojęt-

ci, że mnóstwo rzeczy dzieje się nie tak, jakby się działo powinno, że masyzna państwowa działa dość lichy i ospale, że „naprawa” państwa, choćby pod względem jego sprawności wewnątrz i odporności na zewnętrzne, postępuje naprzód zółwim krokiem. I takich malkontentów jest w Rosji o wiele więcej, niźli opozycjonistów. Przedstawiają oni masę amorną, nieskoordynowaną w dążeniach, ale solidarną w jednym: w negatywnym, że tak powiem, stosunku do tego co jest.

Ta masa w ujawnieniu przez A. Guczkowa braków obrony państwowej, dla przyszłości tak groźnych, równie jak w jego świetle zachowaniu się wobec olbrzymich projektów budowy floty, dojrzała bezwzględnie do losy państwa od służalczości wszelkiej wolną i... papiery paździenikowców posłży w górę. Gniewa to twórcy się w tej chwili „blok postępowy”, który sam jeden radby zapanować w przyszłej Dumie, stał dalsze przeciwko paździenikowcom wycieczki i krytyka ich nieublagana. Lecz ta im nie zaszkodzi. Do IV Izby powróci ich niemalo, tembardziej, że nie stoją na miejscu w stronnictwie tem, dyskretywowanem tak namiętnie, czuń pewnym fermentu ideowy, dowodzący, iż o zastoi myśli politycznej w niem niema mowy, że długo krząć może po błędnych drogach, wydestuje się ono na szerszy i wyraźniejszy szlak aspiracji, pojęć i zamierzeń. W tonie Związku 17 października, a przynajmniej w poglądach jego poszczególnych członków odbywa się jakgdyby pewna rewizja haseł, niezmiernie z janki. Probką jej deklamacja, z jaką wystąpił w tych dniach w „Now. Wremia” jeden z bardziej prawych paździenikowców pos. Szubinski.

Odpiera on zarzuty czynione Dumie przez Mienszykowa i rozmyśla nad kształtowaniem pracy parlamentu rosyjskiego bardziej racjonalnym. Sposobem, wiodącym do tego najpewniej, wydaje się p. Szubinskiemu ni mniej ni więcej jak... decentralizacja władzy prawodawczej. O ileż lat czekaliśmy na to przesilenie. Wszakże to prawda tak bezprzeznaczna. A jednak widmo separatyzmu, straszące wiecznie patriotów rosyjskich zaślaniało ją ciągle. Narzeczcie zdrowy sąd przemógł jednak czyż przesąd. Typowy paździenikowiec Szubinski opowiada się najwyraźniej za sejami krajowymi.

„Jeden ogólny parlament — twierdzi on — jest dobry w krajach niewielkich, mających jedną narodowość, jedną wiarę, jedne interesy kulturalne. Ale w Rosji... Naprzykład, tłumacza dlaczego w III Dumie było bardzo słabe quorum? Dlatego, że bardzo często sprawy prawodawcze miały taki ciasny lokalny charakter, że nużyły i wyczerpywały ogólną uwagę i rozstrzygane były przez nieliczny skład Dumy. Zresztą czyż można żądać, aby pełny skład przedstawicieli narodu mógł ogarnąć wszystkie szczegóły ustroju prawodawczego, wszystkie jego odrębności, wywołane ogromnymi terytoriami nieobjętej ziemi rosyjskiej? Dodajmy do tego specjalne kwestje naukowe w prawodawstwie, a zrozumimy, jakże nieprzezwycięzone zadania stawia przedstawicielstwu narodowemu obecny ustrój polityczny. Jak się wam podoba, ale organizujcie miejsce swoje instytucje prawodawcze. Stawiając na ich czole ludzi wybranych przez Monarchę. Oddawajcie wszystkie sprawy z rządem do rozstrzygnięcia centralnemu parlamentowi państwa, ale tak zrobić, by główny parlament rozważał tylko sprawy ogólnie — państwowe, nie zaś interesy miejscowe — o otwieraniu gimnazjów, subsydjowaniu towarzystw, budowie portów i t. d. sprawy życia miejscowego i przytem bardzo oddalone. Wszelkie potrzeby powinny być rozważane na miejscu. Obawa, że to zburzy centrum, nie jest słuszną. Pozostawcie centrum obronę interesów centralnych — finansie i wszystkie inne najważniejsze sprawy. Centrum również powierzyć decyzje w sprawach pieniężnych na zaspokojenie potrzeb miejscowych.”

Rozumowanie to, oparte na doświadczeniach pięcioletnich prac parlamentarnych jest równie spokojne, jak przekonujące. Z decentralizacji nie czyni przyjaciela i stronni-

rację. W ten sposób pogląd jego wyda się mniej jaskrawym, wywoła może mniej zasadniczych protestów. Nie straci przez to nic ze swej słuszności, nie przestanie być wyrazem pewnej, rzekłbym, cywilnej odwagi. Bawiem głosować za decentralizacją w obecnej Rosji — to jeszcze bądź co bądź — wyprzedzić ją o gromie. Centralizm i w rządzie i w narodzie zapuścił korzenie głęboko. Zwalczyć, podważyć wiarę w niego nie łatwo — prócz kadetów próbował tego konserwatysta Szarapow, dowodząc, iż sejmy prowincjonalne są Rosji bardziej może potrzebne od Dumy. Szubinski nie idzie tak daleko. Myśl swoją o naprawie stosunków państwowych przez powołanie do pracy organów ustawodawczych krajowych — wypowiada jakby półgłosem. Mimo to jednak widzimy, że sprawę tę przemyslał, że zastanawiano się nad nią i w jego stronnictwie. Inaczej nie wysunąłby jej na szpalty gaz. „Now. Wremia”, by się nie angażować. Poruszysz zagadnienie tak pierwszorzędnej wagi — napewno nie uczynił tego bez namysłu. Prasa opozycyjna już widzi w deklaracji jego „manewr przedwyborczy”. — Nie zdaje się nam to jednak słusznym. Z „manewru” tego paździenikowcom w Rosji, centralnie szczególnie, przyjdzie niewiele, a zaś na kresach i tak zwycięży ich prawica, lub lewica, zależnie od układu stosunków. Opinia Szubinskiego ma więc cechy nieobiecanej na zysk partyni szczerości. Jako taka jest symptomem bardzo ważnym. Dowodzi, że w stronnictwie paździenikowców nie nastąpiło jeszcze skostnienie pojęć i że program ich zdradza tendencje do uzupełnienia się i wysnuwania nowych dażeń. Dlatego też właśnie, jak sądzimy, liczyć się poważnie z grupą tą w wewnętrznej polityce rosyjskiej będzie trzeba jeszcze dość długo, nie przesadzając nabyt wcześniej swego do niej stosunku.

WOLNA TRYBUNA.
W obronie polskości.
(Dokończenie).
Ze zdziwieniem dowiedziałem się, iż p. Jalowicki uważa wszystkich, zamieszkujących ziemie litewską, za „litwinów z różnych obywateli”.
Wolno p. Jalowickiemu zaliczać siebie do takiej narodowości do jakiej mu się podoba, pozwól sobie jednak siebie nazwać polakiem, zamieszkałym na Litwie, przyznającym narodowi litewskiemu prawo jego naturalnego rozwoju, chociaż ideaowo i etnicznie wcale z nim nie związany. Gotów mnie p. Jalowicki z tego powodu uznać za „fanatyka” polskiego, na to jednak nie mam rady, sądzę jednak, iż podobnych do mnie „fanatyków” znajdzie się więcej, niż zwolenników sztucznej nomenklatury p. Jalowickiego.
Pogoń — herb Litwy — nazywa autor omawianego artykułu drogiem dla nas symbolem. Oczywiście symbol ten — herb połączonej unji z Polską Litwy, inaczej mówiąc, herb pewnej organicznej części Polski ze względów historycznych był i jest dla nas drogiem. Lecz Pogoń — herb odradzającego się narodu litewskiego, który właśnie w obecnej chwili wytwarza formy swojego odrębnego bytu narodowego często w sposób wrogi względem polaków, — tak pojęty symbol Pogoń jest dla nas zupełnie obojętnym. Jest on symbolem narodu litewskiego i jako taki winniśmy go szanować, lecz bynajmniej nie uważać za swój.
Nie ulega żadnej wątpliwości, że żyć musimy wspólnie z litwinami, że walka polsko-litewska musi doprowadzić do ustanowienia jakiegoś modus vivendi dla obu narodowości. Tak, lecz nie za cenę wyzbycia się duchowej jedności, jaką nas łączy z narodem wspólne chwile ponure i jasne, wspólna wielka przeszłość narodowa, wreszcie wspólne cele i dążenia.
Wiadomem mi jest, iż p. Jalowicki w swoich przekonaniach jest konserwatystą. Chociaż nie wiem co uważa za potrzebne konserwować, tem bardziej jednak zupełnie nieobecniwanie nie zachowuje on nawet imienia polskiego, mianując siebie

litwinem, a tych, co mają jeszcze odwagę nazwać siebie polakami, fanatykami polskimi.
Za pozwoleniem, czy w tem publicznem oświadczeniu nie posnął się on za daleko?
Jednakże niedługo — potem autor określa już dokładniej kogo uważa za litwina. Z powyższego określenia wynika, że polacy zamieszkali na Litwie są litwinami, ponieważ „setkami lat zrosli się z tym krajem, kochają swoją ziemię i swoich ludzi bez zastrzeżeń, kochają i chłopską chałupę i dwór szlachecki i warsztat rzemieślniczy. Kto owych „nieczłowiecznych” w sobie nie posiada, ten nie jest litwinem.”
Wolno każdemu bawić się w sentymenty względem chaty chłopskiej czy warsztatów rzemieślniczych, lecz musi to pozostać i nadal być sentymentem. Jakże dalecy jesteśmy od owego „milowania małczekich”. Ależ bo, szczerze mówiąc, wszelkie podobne objawy sercowości są najzupełniej zbyteczne. Ani nasze najzaprzejmniejsze sentymenty, względem „prostactwów” nie są im potrzebne, ani odwrotnie. Wystarczy wszystkim spokojny i uczciwy stosunek, wzajemne zrozumienie i spóldziałanie na polu pracy nad rozwojem społeczno-ekonomicznym kraju.
Nie stworzył również Bóg kraju naszego w jakiś odrębny sposób, li tylko do miłości i zgody, jak się zdaje szanownemu autorowi. Może i szkoda, że Bóg nie wykazał swojej specjalnej amiejczy względem nas i nie zrobił w tem wyjątku, ale trudno... zgódzmy się już z tym losem.
Mieszkamy w kraju z ludnością mieszaną — a stąd i nieunikniona walka dwóch stykających się narodowości.
Dopóki samowładza narodu litewskiego się nie obudziła, dopóty walki tej nie było.
To, że nie byłimy do niej przygotowani, dowodzi tylko naszej apolityczności i bezrozkosnej społecznej.
Zadaniem naszym w chwili obecnej winno być złagodzenie brutalnych czynów form walki owej, szkolidnych w swoich skutkach, bo demoralizujących nieświadome masy ludowe. Takim sposobem obecną walkę polsko-litewską nadaby się powoli przekształcić na kulturalne współzawodnictwo dwóch lub kilku narodów, jakie widzimy w niedługie na najwyższej stojących szczeblach kultury oraz duchowego i materialnego rozkwitu krajach Europy — w Szwajcarii, Belgji, Finlandji. Podobne współzawodnictwo pokojowe jest nawet ogromnie pożyteczne: hartuje siły, pobudza członków obu narodów do czynu, do stałego kroczenia naprzód w imię doskonałości siebie i form swojego bytu.
Obecną chwilę dziejową rzeczywistość można nazwać smutną. Nie dlatego jednak, że walka polsko-litewska jest w swoich objawach tak pierwotną i niekulturalną. Z czasem charakter jej się zmieni na lepsze.
Bezdenne smutnem natomiast przejawami nastroju społeczeństwa polskiego na Litwie jest owe zatrzymanie organicznej całości z narodem w jego dzielnictwem rozdarcim, wyrzekanie się wszystkich dążeń i aspiracji polskich, solidarności w ogólnonarodowych wystąpieniach i walkach, a nawet udziału w rozwijaniu i doskonałaniu kulturalnych zdobyczy polskich.
A więc w czasie, kiedy naród polski jest równocześnie atakowanym z kilku frontów, kiedy mamy Chelmszczyznę, rugi pruskie, litwaków zewnątrz, a rozpaczliwie szarpanie się duszy polskiej wewnątrz — dla p. Jalowickiego „niebo rodzinne jasnieje całą pełnią blasków”, a napawianiu się tym poetycznym widokiem przeszkadzają mu jedynie wybrki i warcholstwo niekulturalnych i zacietrzewionych jednostek z pomiędzy dwóch scierających się na Litwie stron.
K. Okulec.

Wrażenia z Hellerau.
Przejeżdżając teraz przez Dreżno, umyślnie się zatrzymałam, by zwiędzić sławne od trzech lat Hellerau, miastogrody pod Dreżnem: Karol Szmied, założyciel niemieckich warsztatów rzemieślniczych, powiódł przed trzema laty wysoce humanitarną myśl wy-

wania tanich mieszkań dla robotników, mając na celu nietyko ich wygodę i higienę, ale i uprzyjemnienie warunków bytu. Nie wykonano jednak tej pięknej myśli według rozmaitego — jak np. u nas „widzimisie”, ale wezwano komisję budowlano-artystyczną i dzieki temu powstało o kilka wiorst od Dreżna, wśród łąk i pól, w obramowaniu lasów, miasto, złożone z domków identycznych co do formy, a różnych co do wielkości, w ludowym staroniemieckim stylu — wyglądających na ile tylich pól i łąk tak miłe i wesołe, tonących w powodzi kwiatów, które otaczają każdy domek, wylaniają się z każdego okna tak radośnie, że sama atmosfera i zewnętrzny wygląd Hellerau mimowoli oddziaływa na każdego w sposób jakiś niezmiernie kojący i miły. Ma się przytem to głębokie przekonanie, że ci biedni robotnicy żyją tu szczęśliwie i zadowoleni z życia. Każdy z nich ma domek otoczony ogródkiem zaopatrzony w łązienie i elektryczność, płaci tania, nie ma obawy, że go wyrzucą, lub podniosą mu komorne. Gdybyż to u nas coś podobnego powstać mogło! A chyba to nie jest tak dalece trudnem i niepodobnem do spełnienia. Dużo dobrej woli i rozumnej inicjatywy wystarczyłoby może na przyuczenie się do polepszenia bytu tych parjasów społeczeństwa, jakimi są robotnicy w fabrykach. O nich należałoby pomyśleć, gdyż warunki w jakich spędzają życie są wprost niemożliwe.
O sto metrów nad miastem-ogrodem powstał instytut Jacka Da’ Croza, instytut muzyczny — wychowawczy nowego typu — „z systemem wychowania „przez rytym do rytym” — jak to sam Da’ Croze nazywa.
W 1909 r. w Sztutgardzie na doroczną uroczystość ogólnie niemieckiego Towarzystwa muzycznego Jacka Da’ Croze pierwszy raz urządził z 8 swemi uczniami popis rytmicznej gimnastyki przy muzyce. Demonstracja ta wywołała niesłychany entuzjazm. Wszyscy pedagodzy i krytycy, kompozytorowie i wirtuosi jednomyślnie przyznali, że wrażenie jest wprost imponujące.
Odtąd dzieło Da’ Croza zmiażdżo gorących wyznawców, a samej metody można przepowiedzieć, że wywoła wielki przewrót w artystycznym i ogólnem wychowaniu najbliższej przyszłości.
W Hellerau więc powstała szkoła, poświęcona specjalnie nauce rytym, tam wypracowują się nowe formy sztuki przeniknięte rytmem, prowadzące do wyszczelnienia umysłu i duszy, wytwarzające odporność ducha, a wszystko razem tak niezmiernie potrzebne naszemu szczerzałemu moralnie i fizycznie młodemu pokoleniu. Da’ Croze jest tego zdania i wierzy głęboko, że w ludzich gdzieś w tajnikach ich duchowej organizacji drzemają siły, które trzeba koniecznie rozbudzić i rozwinąć. Rytym, zagadkowy co do swej istoty i pochodzenia w każdym razie jest początkiem i ruchem i on na to rozbudzenie ma wpływ. Można dowiedzieć faktami, że niegdyś w bardzo oddalonych przeszłości życia i praca wylewały się w formy rytmiczne — teraz jesteśmy wszyscy artystyczni. To nasza choroba. Kto się tem bliżej interesuje, niech przeczyta broszurę Karla Büchera, wydaną w Lipsku w 1896 r. p. t. „Praca i rytym”. Tam właśnie jest mowa o tem, że w pierwszych epokach rozwoju ludzkości, wszelka praca ujawniała się w formach rytmicznych, że wogóle istniał tylko jeden rodzaj ludzkiej działalności, w której praca, zabawa i sztuka stanowiły rytmiczną całość. Bardzo interesującym jest w tej książce sposób logiczny, z jakim autor przekonywa o wielkiem znaczeniu rytym, jako wychowawcy ludzkości w przeciągu tysiąców lat u wszystkich narodów. Rytym uczył ludzi pracować, budził fantazję i radość życia. Rytym uczył też człowieka oszczędzać i pomańczać swe siły fizyczne, uczył ludzi łączyć się przy pomocy pieśni w pracy i pokonywać wspólnymi siłami takie trudy, jakich pojedynczo nie byłiby w stanie wykonać. Praca Büchera dowodzi w jednym ze swych rozdziałów o znaczeniu tańca, o pochodzeniu poezji z rytymu.
Instytut Da’ Croza jest usymbolizowaniem tej idei, zadaniem jego jest wytwarzać przedewszystkiem siły pedagogiczne doskonałe, aby metode rozpowszechnić w jaknajszerszym i najprawdopodobniej jej znaczeniu, aby idea nie skrzywiła się przez tandetę, lub słabe, niedołężne, czy też pełne błagi nasładownictwo.
Instytut powstał nie w samem Dreżnie, a o sto metrów nad Hellerau, w

etnologiczne, polityczne, społeczne i religijne czasu i otoczenia.

Według tego francuskiego uczonego na myśl ludzki wielki wpływ wywierają takie rzeczy, jak zle warunki materialne, zmuszające człowieka do nieustannej wyżytej pracy, dawna kultura ducha i umysłu, wpływ dziedziczości, niezależność człowieka, zamilowanie pracy, prawdy, wreszcie religia i Kościół, krótko mówiąc, środowisko, w którym się urodził, wychował, żyje i pracuje.

Candolle znalazł bardzo obfity materiał w archiwach i listach członków akademii i zrzeszeń naukowych. W dziele swem przeprowadza on cały szereg uczonych, ludzi niepospolitej wiedzy i mądrości, opowiadając równocześnie historię ich rozwoju umysłowego i analizując powody i fakty, dla których na tem lub owem polu pracy naukowe się odznaczyli, posuwając naprzód myśl ludzką.

Candolle starał się też obliczyć, ile sławnych ludzi przypada na jeden milion ludności i próbował dać ocenę naukowej wartości różnych narodów w nowszych czasach.

Według niego na pierwszym miejscu należałoby postawić Szwajcarię. Przy końcu zeszłego stulecia stała Francja na drugim miejscu, Niemcy na trzecim, a Anglia na czwartym. W ciągu XIX wieku wysunęła się naprzód Anglia i Niemcy, zaś pod względem naukowym Włochy, Holandia i Szwajcarija pozostały w tyle.

Wiedzę XIX-go stulecia charakteryzuje zwiększenie się ilości uczo-

nych i dążność do popularyzacji nauki, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że wyjątkowo wielkości opierają się muszą na wybitnych, nie przeciętnych wartościach.

Wpływowi dzieła Candolle'a przypisują dziś coraz bardziej rosnące zainteresowanie eugenetyką, czego widzialnym skutkiem było urządzenie działu eugenetycznego na zeszłorocznej wystawie hygienicznej w Dreźnie, a wreszcie zwołanie tego roku międzynarodowego kongresu do Londynu.

Ostatecznym celem i zadaniem tego kongresu będzie propagowanie w społeczeństwie zasad higieniczno-rasowych, aby w ten sposób przeciwdziałać coraz bardziej szkodliwym skutkom eugenetyki.

Zadaniem eugenetyki jest: Zwalczanie gruźlicy, alkoholizmu, przygniota, noemaltuzjanizmu, zbytku (jak się okazuje, stany średnie najbardziej się rozrządzą, podczas gdy bogactwo działa jakby ujemnie na płodność). Popierać eugenetyka winna rodziny o licznym potomstwie, rozwój stanu włościańskiego, polepszać coraz więcej higienę na wsi i w mieście, dbać o fizjologiczne odżywianie ludności i wyrobić jednostki silne cieleśnie i duchowo.

Na szerokim świecie.

Zgon kardynała Fischera. Arcybiskup kołoiński, kardynał Fischer, zmarł we wtorek o północy.

Groźny pożar. Z Amsterdamu donoszą: W Wormerveer pożar zniszczył ogromny młyn parowy i składy zboża. Dla umniejszenia pożaru musiano zsympać zboże do przepływającego przy składowach Laanu. Straty materialne dochodzą do 2 milionów guldenu.

Dr. Edward Neusser. Znany lekarz wiedeński, specjalista chorób wewnętrznych, profesor dr. Edward Neusser, zmarł, jak doniosły depesze, w Eischau pod Schönebergiem, skutkiem choroby raka.

Neusser, urodzony w Swoszowicach w Galicji w r. 1852, studja odbywał w Wiedniu, gdzie ukończył fakultet lekarski ze stopniem doktora

medycyny w r. 1877. Powołany w r. 1888 do Sofji jako lekarz nadworny króla Ferdynanda — wówczas jeszcze księcia bułgarskiego — porzucił asystenturę u dr. Bambergera w Wiedniu i przeniósł się do stolicy Bułgarii, skąd jednak powrócił wkrótce do Austrii i objął w Wiedniu stanowisko naczelnego lekarza w zakładzie imienia arcyksięcia Rudolfa; w r. 1893 zaś powołany został na katedrę w uniwersytecie wiedeńskim, nadto powierzono mu kierownictwo 2-giej kliniki lekarskiej przy tejże wszech-

Świetny klinicysta, djagnosta niepospolity, wzbogacił Neusser literaturę medyczną całym szeregiem prac doniosłej wartości. Jakkolwiek polak z pochodzenia, wykladał i pisał wyłącznie po niemiecku.

Zeppelin plagiatorem. Sławny na całe Niemcy twórca balonu ze sterem, Zeppelin, nie jest wynalazcą tej miary, za jakiego okrzyknięto go na razie, na postrach francuzom, w jego ojczyźnie. Nietylko, że okrety powietrzne Zeppelina ulegają wciąż najróżniejszym katastrofom, ale główna zasada jego wynalazku nie jest jego pomysłu.

Wykrył to proces, jaki niedawno miał miejsce w Niemczech, pomiędzy „Towarzystwem Zeppelina“ a wdową po niej jakimś inżynierem Schwarzem. Ów Schwarz był nieznanym, skromnym człowiekiem, który mnóstwo cennej, cichej pracy włożył w sprawę kierowania balonami, ale nie posiadał ani środków, ani energii, aby swój wynalazek uczynić głośnym i dawać zyski. Opatentował go tylko Schwarz umarł w młodym wieku i nikimby nie wiedział o jego zasługach dla awiatyki, gdyby nie wdowa po nim, która pewnego dnia zrobiła odkrycie, że Zeppelin użył do swego balonu sterowego zasadniczych pomysłów i rysunków zmarłego inżyniera.

Pani Schwarzwowa, powołując się na patenty, jakie jej mąż otrzymał na swoje wynalazki, wytoczyła proces towarzystwu Zeppelina i wygrała w kilku instancjach. Towarzystwo musiało zapłacić skazującą poważną sumę odszkodowania, a cały świat dowiedział się, że Zeppelin poprostu

„zaanektował“ pomysły i rysunki inżyniera Schwarza.

Zmarły wynalazca ofiarowywał swoje pomysły pruskiemu ministrowi wojny, które nie przyjęło jego usług, później zaś zwracał się do rosyjskiego ministerjum wojny, które przychylnie powitało jego wynalazek. Schwarz nawet rozpoczął prace odnośnie w Rosji, ale wskutek różnych nieprzewidzianych przeszkód, jakie napotkał, musiał wrócić do Niemiec. Rysunki Schwarza pozostały w rosyjskim ministerjum wojny.

Nowa katastrofa wodna. Na jeziorze Eintelder pod Neumünster zatoniła łódź tak nagle, że 9 osób utonęło. Uczniowie 8-jej klasy, dzielnie ratując, ocalili z fal tonące 3 osoby.

Echa zatonięcia „Titanica“. Komisja, wyznaczona przez rząd angielski dla zbadania przyczyn zatonięcia „Titanica“, orzekła, iż powodem katastrofy stała się nadmierna szybkość jazdy okrętu. Wyrok ten obciąża ciężką odpowiedzialnością towarzystwo „White Star Line“, a zwłaszcza jero dyrektora Brucea Ismay, który nalegał na jaknajwiększą szybkość okrętu.

Według gazet londyńskich składki na rezbilki „Titanica“ przyniosły ogółem 500.000 f. st.

40.000 śpiewaków w Norymberdze. Uroczystości, połączone ze zjazdem 40.000 śpiewaków niemieckich w Norymberdze rozpoczęły się w niedzielę rano. Śpiewacy i goście zebrał się w obryzmiej hali lub w polużu niej, i wysłuchali paru patriotycznych przemówień. Galerje hali przystrojono 1.600 sztandarami poszczególnych grup. Zebranie zakończono odpiewaniem wszechniemieckiej pieśni „Deutschland, Deutschland über alles!“ Po południu sformowano ogromny pochód, na którego czele kroczył oddział w kostjumach. Publiczność witała głośnie niemców, przybyłych na zjazd z Polski, Rosji lub Austrii.

Zapiski literackie.

Dr. WŁADYSŁAW HORODYNSKI. Cywilizacja i życie. Teoria E. Majewskiego. (Nakład E. Wende i S-ka). Książka daje rozbiór teorii socjologicznych E. Majewskiego, zawartych

w dziełach jego ostatnich p. t. „Nauka o Cywilizacji“ i „Teoria Człowieka i Cywilizacji“ (Nakład E. Wende i S-ka). Autor z zapalem podnosi zastępcę polskiego uczonego, który do zdobycia naukowych wielkich dorzeka swoje niepospolite poglądy na fakt cywilizacji i zagadnienia rozmieszczenia jej na ziemskim globie. Metoda Majewskiego jest przyrodniczo-porównawcza, poglądy oryginalne, sposób pisania prosty i dostępny dla szerszego koła czytelników, których zdobył już sobie niedys autor (przez wielu dzieł innych mniej znanych). Fantazja oparta na nauce w ksiązkach: „Doktor Mucholapski“ i „Profesor Przedpotopowicz“.

Dr. EDWARD KOSTECKI. Krótki zarys uprawy wypadków burzanych. Z 8 rys. Wyd. Centr. Tow. Roln. Cena 30 kop.

KOMU DOPOMODZ.

Biedny człowiek, ojciec rodziny, chory na reumatyzm, ma przepisana kurację w jednym z uzdrowisk, niestety nie posiada odpowiednich funduszy na wyjazd i pobyt w miejscu kąpielowym. Kuracja zaś taka jest niezbędną dlań, aby mógł dalej pracować i utrzymywać rodzinę. Pragnąc przyjąć mu z pomocą, na którą ze wszelkich miar zastępuje, zwracamy się do naszych czytelników z prośbą o laskawą ofiarę na ten cel pod rubryką: „na kurację dla chorego na reumatyzm“. Wiemy, iż głos nasz nigdy nie jest głosem wołającym na puszczę!

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pot. Berlin, 19 VII (w mark. za 1000 kilo). Pszenica na termin bliższy . . . 207 1/4 dalszy . . . 207 1/4 Żyto na termin bliższy . . . 163 1/4 dalszy . . . 167 1/4 Owies na termin bliższy . . . 168 1/4 dalszy . . . 168 1/4

Ryga, 19 VII (w kop. za pud.) Pszenica ros. 130 f. 120-122 Żyto 128 f. 87 Owies zwyczajny 203 Siemię lniane suszone 203 Makuchy lniane 116 Petersburg, Holenderska 19 VII (w k. za pud.) Pszenica samarska 130 zol.

Table with 2 columns: Item name and price. Includes items like 'Żyto 114/116', 'Owies wolański niżowy', 'Siemię lniane 95%'.

GIEŁDA.

Table with 2 columns: Item name and price. Includes 'Tel. Handl. Ag. Pet.', 'Nastroj dla dywidendowych', 'Londyn 3 mies.', 'Berlin 3 mies.', 'Pray 3 mies.', '4% Renta państwowa', '5% Pożyczka wewn. 1905 r.', '5% Pożyczka wewn. 1905 r. II', '4% ros. państw. 1903 r.', '5% ros. państw. 1906 r.', '4% ros. państw. 1909 r.', '4% Listy zastawne b. szlach.', '5% Listy zastawne b. szlach.', '5% promiówka I em. 1864 r.', '5% II 1866 r.', '5% III (szlachecka), 311', '3 1/2% listy zast. b. szlacheckiego', '4 1/2% oblig. miejsk. Taw. kred.', '4 1/2% oblig. miejsk. Taw. kred.', '4 1/2% listy zastaw. B-ków ziemsk.', '5% Kijowskiego', '5% Moskiewskiego 89%', '5% Poltawskiego 86%', '5% Tulejskiego 86%', '5% Charkowskiego 86%', '5% Bessarabskiego', '5% Wileńskiego 612', '5% Dobuckiego 645', '5% Kijowskiego 612', '5% Moskiewskiego 592', '5% Poltawskiego 592', '5% Tulejskiego 592', '5% Charkowskiego 592', '5% Bakuńskiego 744', '5% Br. Nobel (udziały)', '5% Br. Nobel (akcje) 757', '5% zakł. Maloowakich', '5% zakł. Putlowskich 195%', '5% Leningo', '5% Tow. kopalni złota 8550', '5% ros. Tow. kopalni złota 188', '5% Oblig. Towarzystwa Kredytowego m. Mińsk.', '5% 87', '4 1/2% 81.50', '5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna', '5% 86.5'

Młocarnie parowe fabryki Hofherr-Schranz-Cleyton-Shuttlewort. Motory ropowe „Perkun“. Ugniatacze podskibia Campbella. Brony „Leana“ pojedyncze, podwójne i potrójne. Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego w Wilnie.

SIEWNIKI RZĘDOWE SACKA. NOWA WESTFALJA. Wystawę maszyn rolniczych. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI. WILNO, Ś-to Jerska 32. WARSZAWA, Miodowa 4.

ŻYTO PETKUSKIE. POLECA ZYGMUNT NAGRODZKI w WILNIE. 8-klas. żeńskie gimnazjum E. Niezdiurowej. Gabinet Tłumaczeń. WANDA WOJEWÓDZKA. Posady i prace. Osoba inteligentna poszukuje. Ogłoszenia drobne. Nauka i wychowanie. Korepetytor z wyższ. Nauczyciel gimnazjum. Kupno i sprzedaż. Do sprzedania. Interes hand. i majątek. Do sprzedania. Poszukiwana. Różne. Mapa Litwy i Białejrusi.

ROZKŁAD POCIĄGÓW. Letni, od dnia 18 kwietnia (1 maja) 1912 r. Czas miejscowy. Odchodzą z Wilna. Do Petersburga (Dyneburga, Rygi, Pskowa). Do Warszawy (Krakowa, Wiednia). Do Mińska (Bobrujska, Homla). Do Libawy (Możejki). Do Saren (Odesy, Kijowa, Odesy).

Polskie Biuro Leśne. 7-klasowy Zakład Wychowawczy z klasą wstępną i pensjonatem. Anieli Hoene-Przesmyckiej, Warszawa, ul. Mazowiecka 4. Egzamina wstępne 3 i 4 września; początek roku szk. 5-go września n. st. Zwraca się szczególną uwagę na języki nowożytne: francuski i niemiecki — teoretycznie i praktycznie. Wykład języka angielskiego, objętego programem szkolnym, od klasy 4-jej. Otwierając od roku szkolnego klasę 7-mą. — Zakład przyjmować będzie kandydatki i do tej klasy. Zapis uczennic od 29 sierpnia. 45179. BIURO PARCELACYJNE i LEŚNE. Józefa Łastowskiego. 35296. Parcelacja, likwidacja majątków ziemskich z udziałem Banków Ziemskich i Włościańskiego lub bez tegoż, parcelacja placów miejskich. Urządzenie gospod. leśnych oraz innych robót w zakresie leśnictwa wchodzących. Informacje od godz. 12 do 1 i od 5 do 6 w.

BIURO PRZEPISYWAŃ H. SKARZYŃSKIEJ w WILNIE. Tatarska 12, telef. 1002. Szybkie i dokładne wykonywanie poleceń. PRZYJMUJE UCZENICE. Potrzebni zdolni AGENCI do sprzedaży w gub.: Wileńskiej, Witebskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mieliejskiej, Smoleńskiej i Mińskiej. 1) MASZYN do wyrobów betonowych. 2) ŁÓŻEK angielskich patentowanych. 3) URZĄDZEN szpitalnych. Oferty z podaniem referencji: Mińsk lit., Półgóra 31, F. Borucki. Na kosztą przez. katalog — 3 załącz. 70 k. mark.